



Redaktor naczelny **Tomasz Lis**

PO PROSTU

Czy warto być Polakiem

Rozumiem, że tytuł tego i owego może obrażać. Czyż nie jest oczywiste, że warto być Polakiem, że jest to największy pod słońcem przywilej? A jednak to pytanie chcę postawić, dodając, że jeśli postawienie przy jakiejś tezie znaku zapytania miałoby oburzać, to być może to twierdzenie jest truizmem albo płaskim komunałem.

Olbrzymie billboardy z hasłem Lecha Kaczyńskiego „Warto być Polakiem” zauważyłem przy wyjeździe z Warszawy do Krakowa i przed wjazdem do Krakowa. Zostawmy na boku myśl, że dokładnie tam kazał je wywiesić szef Banku Centralnego Adam Glapiński, niespodziewany promotor myśli Lecha Kaczyńskiego, bo doskonale wiedział, że przynajmniej raz w miesiącu te billboardy zobaczy Jarosław Kaczyński i może to być argument w walce o drugą kadencję w NBP. Zostawmy też na boku tautologiczny wymiar stwierdzenia, bo sprowadzałby on głębię tych słów do zdań typu: „warto być blondynem”, „warto być wypoczętym” albo „warto być najedzonym”, które to zdania są bezdyskusyjnie prawdziwe.

Dla dobra sprawy i na potrzeby tego tekstu proponuję więc, by słowa byłego prezydenta potraktować całkiem poważnie. Choć od razu nasuwa mi się inne pytanie – czy Polakiem warto być bardziej niż Szwedem, Brytyjczykiem, Holendrem czy Czechem? A niby dlaczego? Pewnie dlatego, że skoro już się Polakiem jest, to choćby dla własnego komfortu trzeba w tym jakiś większy sens odnaleźć.

Warto być Polakiem. Niech będzie. Ale może trzeba też zapytać, jakim Polakiem warto być i w jakiej Polsce. Bo to pytania równie ważne, a nawet kluczowe.

I

W KRAKOWIE SPORO CZASU SPĘDZIŁEM ostatnio z panią Krystyną Zachwatowicz, żołnierzem powstania warszawskiego, córką Jana Zachwatowicza, który odbudował stare miasta w Warszawie i Gdańsku, oraz żoną naszego wieszczą obrazu Andrzeja Wajdy. Rozmawiałem więc z osobą, która w polskości zanurzona jest całkowicie od 80 lat i której życie mogłoby być wspaniałym potwierdzeniem słuszności myśli Lecha Kaczyńskiego.

Pani Krystyna Zachwatowicz skierowała mnie na randkę z historią do stworzonego przez siebie i Andrzeja Wajdę Pawilonu Czapskiego, malarza, który walczył w obu wojnach światowych, cudem przeżył masowy mord na polskich oficerach w Katyniu, czyli podobnie jak pani Krystyna – Polskę miał we krwi. Przed obejrzeniem ekspozycji o życiu Czapskiego i jego obrazów pani Krystyna doposażyła mnie w tekst Adama Michnika o Czapskim, który jest swoistym esejem o tym, jakim Polakiem być warto. Michnik podkreśla, że Czapski był

współtwórcą polskiego etosu i że ten etos kazał mu nie tylko bronić Polaków represjonowanych przez nazizm i stalinizm, ale też spierać się z polskim ciemnogrodem niezależnie od jego kolorów ideologicznych. Patriotyzm był dla Czapskiego wiernością tradycji Rzeczypospolitej Wielu Narodów: Polaków i Litwinów, Żydów, Ukraińców i Białorusinów. Nie przez przypadek powracał uparcie do Norwida i Brzozowskiego, Mickiewicza i Żeromskiego, którzy poniekąd definiowali jego myślenie o polskości.

W istocie, warto być Polakiem w Polsce z marzeń Miłosza, rozmyślań Giedroycia i refleksji Kołakowskiego. W Polsce z obrazów Wajdy, z oddechem Tokarczuk, perspektywą Stasiuka, Chwina i Rybskiego, Polski wiernej myśli Mochnackiego, Norwida i Brzozowskiego, czyli najlepszej tradycji naszej inteligencji.

Nie idzie tu o odrzucenie i lekceważenie Polski totemów, głośnego hymnu, szalików i reprezentacyjnej koszulki. Idzie tylko o to, by taka Polska nie była zamiennikiem Polski chrześcijaństwa, tolerancji i Oświecenia.

Może trzeba też zapytać, jakim Polakiem warto być i w jakiej Polsce. To pytania równie ważne, a nawet kluczowe

Hasło „Warto być Polakiem” odwołuje się raczej do obowiązków Polaka niż do praw z polskości wynikających. Zahaça o słynną myśl Kennedy’ego: „Nie pytaj, co Ameryka może zrobić dla ciebie, pytaj, co możesz zrobić dla Ameryki”. Polska powinności i Polska wierności zasługuje na szacunek i refleksje. Moja starsza córka trochę zżymała się, gdy w amerykańskim liceum pod Chicago codziennie o 7.00 rano razem z innymi uczniami musiała recytować „pledge of allegiance”, czyli przysięgę wierności fładze Stanów Zjednoczonych i republice, którą ona symbolizuje, jednemu narodowi z wolnością i sprawiedliwością dla wszystkich. Jej irytacja wynikała jednak raczej z przymusowego rytuału niż treści, w której było i o wierności, i o prawach.

No właśnie, chciałoby się powiedzieć, że warto być Polakiem wolnym, żyjącym w praworządnym i szanującym obywateli państwie. Abstrahowanie od praw jest nonsensem. Może warto być po prostu przyzwoitym, dobrym człowiekiem. I może całkowicie to wystarcza, bo razem z obywatelstwem i paszportem całkiem nieźle wypełnia obowiązki składające się na „warto być Polakiem”.

II

NO I TO DRUGIE PYTANIE: w jakiej Polsce warto być Polakiem. W Polsce, w której szlachectwo zdobywa się przyzwoitością, w której tytuły i orderzy zapewnia służba krajowi, a niekoniecznie władzy, w której dobrym chrześcijaninem człowiek staje się, służąc bliżniemu, a nie biskupowi. Warto być Polakiem w Polsce, w której szacunek dla prawa znaczy więcej niż uległość wobec rządzących, a prestiż zdobywa się, pracując na szacunek dla własnego kraju, a nie okazując antypatię innym krajom. W Polsce, w której obca jest pogarda dla innych i w której inni nie są obcy.

I tu kolejne kluczowe pytanie: jak żyć dla Polski, która już nie potrzebuje umierania za nią, o którym to umieraniu jak zawsze z przenikliwością i błyskotliwością napisał Stefan Chwin w swojej ostatniej książce „Oddać życie za Polskę”. Pogodzenie samobójstwa altruistycznego z chrześcijaństwem będącym zadaniem polska kultura zrealizowała zdaniem Chwina w całej pełni.

Na pytanie, co oznacza być dobrym Polakiem, trzeba odpowiadać na bieżąco, niemal w biegu: popierać władzę, bo

ma ona demokratyczny mandat, czy przeciwstawiać się jej, bo nie zachowuje się jak demokratyczna władza; popierać zmiany w sądownictwie, bo chce ich tak zwany suweren, czy bronić praworządności, bo to lepsze dla kraju; bronić granicy przed „niewiernymi”, czy pomagać potrzebującym niezależnie od tego, skąd są i jaką mają karnację.

Szukajmy odpowiedzi na te pytania. Może ta niecierpliwosć serca, która każe ich szukać, to najgłębszy sens bycia Polakiem, który myśli, a niepewności, wątpliwości i poszukiwań potrzebuje bardziej niż gromkich pokrzykiwań o patriotyzmie i deklaracji na billboardach. Największy billboard z hasłem „Warto być Polakiem” widziałem w stolicy na placu Powstańców Warszawy. Jest doskonale widoczny z okien „Wiadomości” TVP. Nie wiem, czy właśnie to hasło skłania pracowników telewizji do zaangażowania w machinę kłamstwa i nienawiści. Być może więc dla pewnego eksperymentu za kilka lat w tym samym miejscu powinien wisieć billboard ze słowami Władysława Bartoszewskiego: „Warto być przyzwoitym”. Da Bóg, przyjdzie czas, że i taka inspiracja będzie potrzebna. **N**